227. Kraków, Środa 5 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	[illegible]	[illegible]
W miejscu	20 „ „	10 „ „	[illegible]	[illegible] 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie ***„Ruch“*** po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata ***„Ruchu“*** dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Na dzień 6 bm. sproszono do Lwowa, a na 8 bm. do Krakowa liczny zjazd celem obrad nad sposobem przyjścia w pomoc Wielkopolsce przez najliczniejszą subskrypcyę akcyj Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Kiedy dzienniki galicyjskie doniosły o zawiązaniu w tym celu Komitetu i o zwołaniu tych zjazdów — cała prasa polska zakordonowa, z obu zaborów powitała obywatelski ten krok z najżywszą radością i uznaniem, wiążąc doń nadzieję, iż sprawę Banku Ziemskiego na pomyślne popchnie tory. Głos opinii publicznej był tu jednomyślny, bez żadnej różnicy odcieni politycznych od *Kuryera Poznańskiego* aż do petersburskiego *Kraju*. To powszechne bez różnicy, uznanie ze strony polskiej opinii publicznej, nakłada pewne obowiązki, a powinno być silną zachętą dla tych, którzy sprawę podjęli i dla tych, których do współdziałania zawezwano. Obowiązek ten tem łatwiej spełnić, że według wszystkiego co ostatniemi czasy w sprawie tej się stało, nie będzie to ofiara bezzwrotna, ale lokacya kapitału w finansowem tego słowa znaczeniu. Bank nie jest na to, żeby topić pieniądze w pożyczkach dla upadających większych właścicieli ziemskich, bo ci albo są już nie do uratowania, albo jeżeli jeszcze tak źle nie stoją, pożyczkę w innych instytucyach uzyskać mogą. Bank jest nato, ażeby przeprowadzić parcelacyę zagrożonych majątków i rozsprzedanie parcel pomiędzy polskich włościan, i dokonać w ten sposób wewnętrznej kolonizacyi, któraby choć częściowo mogła zrównoważyć zewnętrzną, niemiecką kolonizacyę. Tą drogą postępując, funkcyonując jako pośrednik w parcelacyi, Bank przy rozumnem prowadzeniu interesu, nie narazi swoich akcyonaryuszów na straty, a sprawie narodowej wielkie oddać może usługi.

W statucie Banku — nie przeczymy — są pewne wady, które usunąć należy. Ale sądzimy, że co w kierunku krytyki było do zrobienia, to już do syta a może i do przesytu dokonanem zostało. Dziś — nie pora do dalszej krytyki — dziś pora do działania. Co wadliwe — usunąć można ale żeby usunąć, trzeba przedewszystkiem instytucyę ufundować, trzeba też, aby ci, którzy wadliwości te znają i chcą je usunąć, stanęli na przyszłem zebraniu akcyonaryuszów z dostateczną ilością głosów, a wtedy będą mogli przeprowadzić, co dla Banku i podjętej przezeń sprawy najlepszem im się wydaje. Przedewszystkiem zatem — subskrybować akcye. Kto może całe, niech całe zapisze i wpłaci — czyje siły to przewyższa, niech to uczyni na współkę z sąsiadem czy sąsiadami — kto może drobną kwotę złożyć jako ofiarę a nie jako lokacyę, niech składa, a z takich kwot mniejszych można zakupywać zbiorowe akcye, które będą ofiarowane na jakieś cele publicznego dobra, np. na fundusz subwencyonowania polskiego teatru w Poznaniu, na towarzystwo pomocy naukowej, na towarzystwo czytelni ludowych i t. p. Będzie ztąd korzyść podwójna: zasoby Banku się zwiększą, a owe instytucye narodowe posiadać będą w swym zakładowym kapitale akcye, które przyniosą im dochód. Wszystkie trzy sposoby zasilania funduszów Banku równolegle obok siebie iść mogą i powinne — aby każdy miał sposobność, stosownie do swego stanu majątkowego, do dzieła tego się przyczynić.

Ażeby akcyę w całym kraju na szerszą skalę podjąć i wykonać — trzeba ją zorganizować przez zamianowanie delegatów na każdy powiat, i na każde większe miasto. Delegaci mieć powinni prawo przyjmowania wpisów i wkładek na wszystkie trzy rodzaje pomocy — a całość powinna się koncentrować w ręku tych, którzy w Galicyi akcyę podjęli. Tem lepiej zaś sprawa będzie w ruch puszczona, tem pewniej pozyskać będzie można poważną liczbę delegatów. im liczniejszy będzie zjazd czwartkowy we Lwowie a sobotni w Krakowie. Do licznego przeto zjazdu pragnęlibyśmy zaproszonych zachęcić w przekonaniu, iż wzywamy ich do spełnienia jednego z najważniejszych obowiązków obywatelskich a narodowych, jakie ostatniemi czasy przed nami stanęły. Nie wątpimy, że obowiązek ten będzie spełnionym — bo musielibyśmy chyba zwątpić o patryotyzmie tej dzielnicy kraju, która już dla samego politycznego położenia swego najwięcej w sprawie tej zdziałać może, a która nie dała powodu do powątpiewania o jej patryotycznem poczuciu.

Sprostowanie: We wczorajszym artykule wstępnym zaszedł błąd druku, który zresztą każdy czytelnik łatwo sam sobie sprostował: zamiast stu milionowy kredyt na kolonizacyę niemiecką złożono: dwu milionowy.

Uzupełniający wybór do Rady państwa.

Lwów, 3 października.

(═) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby handlowej, jako przedwyborcze, celem wysłuchania wyznania wiary kandydujących o mandat do Rady państwa. Prezydent p. Simon zaprosił na przewodniczącego p. Baczewskiego, który zaproponował, aby kandydaci w alfabetycznym porządku przemawiali.

Pierwszy zabrał głos radca p. Bodyński, sekretarz Izby, który podziękował Izbie, że tym razem nie zapomniała o swoim długoletnim współpracowniku. Programu żadnego nie rozwinął, ponieważ program Izby jest jego programem, a powołując się na dwukrotne posłowanie w Radzie państwa zapewniał, że z tą samą gorliwością i sumiennością będzie bronił spraw ekonomicznych kraju.

Drugi zaproszony kandydat dr. Emil Byk, również podziękował za wezwanie go do kandydowania z Izby, za przychylne usposobienie dla siebie i oświadczył, że jakkolwiek byłoby to wielkim zaszczytem otrzymać mandat z Izby, z powodów jednak przedmiotowych i osobistych nie kandyduje.

Trzeci przemawiał p. Niemczynowski, który uważa to za wielki zaszczyt, że Izba zawezwała go do kandydowania. Mowca jest tego zdania, że Izba handlowo-przemysłowa powinna wysyłać z grona swego fachowych ludzi, a obecnie brak w Kole polskiem fachowego przemysłowca. Gdyby go więc wybrano, uważałby za swój obowiązek spełnić żądanie Izby, tak jak każdy członek Izby musi spełniać włożone na niego obowiązki. Jeżeli większa własność wybiera zawsze ze swego grona kandydata, chociaż nie zawsze stojącego na wyżynie wykształcenia publicznego, dobrze na tem wychodzi, tak samo i Izba powinna wybierać z grona swego. Ludzie skromni i mali nie raz wiele dobrego zrobili i kandydat czerpie w tem otuchę, że i on przy staraniu i gorliwości może być pożytecznym. — Programu politycznego nie stawia, gdyż znanym jest ze swoich poglądów — obietnic żadnych czynić nie chce, ale obowiązuje się dążyć w Radzie państwa do tego, by raz już ustawy przemysłowe były ściśle przestrzegane — w sprawach dostaw wojskowych kraj nie był krzywdzonym — a ustawa handlowa była zreformowaną, aby niepowołani nie prowadzili handlu.

Ostatni zabrał głos dr. Rutowski Tadeusz, który przedewszystkiem usprawiedliwił się, dlaczego przyjmuje z wdzięcznością zaproszenie i po mandat z Izby handlowej sięgnąć pragnie. W pierwszym rzędzie miał chęć starania się o mandat z rodzinnego miasta Tarnowa, kiedy jednak p. Romanowicz, przyjaciel jego, oświadczył stanowczo, że nie mógłby przyjąć mandatu, korzysta z zaproszenia i chętnie chciałby posiadać mandat z Izby, która pracuje na tem polu, na którem on od młodości pracuje piórem i słowem, t. j. w obronie ekonomicznych interesów kraju i jego odrodzenia. Jako nieznany bliżej wszystkim członkom Izby, szan. kandydat przedstawił swoje usiłowania w kierunku podźwignienia kraju z ekonomicznego upadku. Mowca obszernie poparł swoje twierdzenia dowodami powszechnie znanymi i zapewnił, że w tym kierunku dalej gorliwie pracować będzie. Jednostronnym nigdy nie będzie i zarówno będzie bronił według sił swoich rolnictwa, jak i przemysłu i handlu, jako związanych wspólnością interesów. Pionem nigdy nie będzie, ani nie będzie zawadzał nikomu, ale chce być rzetelnym pracownikiem. Programu politycznego nie rozwijał, jego program bowiem znanym jest jako byłego współredaktora *N. Reformy* i ze zgromadzeń we Lwowie, gdzie z polecenia komitetu program wypracował.

Gdy nikt interpelacyj nie stawiał, przewodniczący zamknął posiedzenie jawne, poczem odbyło się poufne.

W obronie patryotycznych kapłanów.

Od jednego z zacnych kapłanów, którzy brali udział w powstaniu r. 1863, a żyli potem gorzkim chlebem wygnania, otrzymujemy następujące pismo:

W *Przeglądzie Polskim* (tom 85 nr. 255 str. 432) hr. Tarnowski wywyższając OO. Zmartwychwstańców, a w szczególności O. Kalinkę i O. Kajsiewicza szkaluje do tego stopnia wychodźców polskich z r. 1863, czy cywilnych, czy to duchownych, że poważył się ich nazwać „mętami wyrzuconemi na powierzchnię wzburzeniem roku 1863,“ to „awanturnikami,“ to „na schyzmie kończącymi,“ to „fałszerzami banknotów.“

Ani miłość prawdy, ani honor i sława nie tylko tak zbeszczeszczonych wychodźców, ale i całego narodu polskiego nie pozwalają nam milczeć na takie obelgi.

My emigranci, odwołujemy się do opinii tych rodzin, w pośród których żyliśmy w kraju przed i w czasie powstania r. 1863 — do opinii władz duchownych w kraju i za granicą o naszej konduicie — my możemy w każdej chwili przedstawić na obronę naszą chlubne o nas świadectwa (chyba z małym wyjątkiem); ale prof. Tarnowski nie zdoła nigdy udowodnić tego, co ogółowi zarzuca. Sam O. Kalinka, do którego świadectwa hr. Tarnowski się odwołuje w tym samym *Przeglądzie Polskim* (tom. 13 r. 1869) p. t. „Konspiracya korespondentów“ zeznaje: „Wiem ja o tem, że między księżmi i emigrantami są ludzie skromni, pracowici i duchem kapłańskim prawdziwie przejęci.“ A więc stanął hr. Tarnowski w przeciwieństwie z O. Kalinką, którego tak wywyższa i któremu miłość prawdy przyznaje.

A jeżeli powie, że chociaż nie ogół, ale pewna część zasłużyła na uczynione przez niego zarzuty, to czemuż takiej przynajmniej rezerwy nie użył? czemuż cały ogół napada? Czyż jakaś część winnych nadaje prawo napadania ogółu?

Powiada, że owi wychodźcy na schizmie kończą — my o żadnym takim kapłanie, któryby na schizmie kończył i w niej umarł — nie wiemy. Za przykładem O. Kalinki, Kajsiewicza, Semeneńki piętnuje kapłanów polskich znamieniem „fałszerzy banknotów“, tak właśnie jakby wielu takich było, a przecież wiadomo jest, że tylko dwóch z nich na taki zarzut zasłużyło. Przybiera sobie rolę sędziego pomiędzy OO. Zmarwychwstańcami a duchowieństwem polskiem; pierwszych apoteozuje i dowodzi, że rekatolizują Polskę (co jest śmiesznem); a drugich potępia i pomawia ich o oszczerstwo pierwszych. Ale wydał on wyrok bez przesłuchania obu stron, polegając na zdaniu pojedynczych a z przeciwnego nam obozu, a mianowicie na sprawozdaniu O. Kajsiewicza i O. Kalinki.

Otóż, aby usunąć błędne zdania i sądy o stosunku jednych do drugich publicznie niniejszem oświadcza się:

1. że OO. Zmartwychwstańcy zniechęcili sobie duchowieństwo polskie listem otwartym w roku 1862 przez O. Kajsiewicza: „Do braci kapłanów grzesznie spiskujących“ imponującym i niejako przed rządem moskiewskim ich denuncyującym.

2. A kiedyśmy się znaleźli na wychodźtwie tak w Rzymie jak w Paryżu, OO. Zmartwychwstańcy starali się zawładnąć nami (zakonnicy świeckimi kapłanami) jakoby zbłąkanych braci młodszych nawracać na podstawie swych sądów, zdań i zapatrywań na powstanie z roku 1862 i 63; ale że te zdania nie były zgodne z naszemi bo:

a) Oni uważali kapłanów polskich w kraju, udział w powstaniu z r. 1863 biorących za „braci grzesznie spiskujących,“ a my udział ten mieli za prawy i godziwy (*servatis servandis et salvis juribus Ecclesiae*).

b) OO. Zmartwychwstańcy uważają powstanie to za płód podszeptów i propagandy Massoneryi, przynajmniej co do pierwszych zawiązków onegóż; a my poczytujemy je za dzieło natchnienia miłości Ojczyzny.

c) OO. Zmartwychwstańcy publiczne obchody pamiątek narodowych z roku 1863 i publiczne nabożeństwa w kościele polskim w Paryżu za duszę ś. p. ks. Mackiewicza, wybitniejszy udział w powstaniu biorącego, uważali za publiczną manifestacyę i takowych nie dozwalali a my kapłani wychodźcy z r. 1863 wysoko cenimy takie obchody, jako wysoki cel mające, byleby się od bywały poważnie w duchu kościoła i narodowym.

d) O. Kalinka (w powyżej zacytowanem miejscu) ironicznie nazywa mężów zaufania duchownych, rewolucyjno-dyecyzyalnymi naczelnikami, a my uważamy ich za mężów zaufania, bo rok 1862 i 63 nie jest rewolucyą ale powstaniem, gdyż rewolucya jest wtenczas, jeżeli przeciwko władzy prawej publicznej bądź przeciwko zasadom religijnym i społecznym się zwraca. Naród 1862 chciał tylko wypędzić nieprzyjaciół, zaborców. — Tak też i udział w tym ruchu biorących nie można nazywać rewolucyonistami ale powstańcami, ani też w stosunku do władzy duchowej dyecezyalnej nie mogą być uważani owi mężowie zaufania, większością głosów wybrani za przywłaścicieli, bo w tym celu wybierani byli, iżby jednostajności postępowania duchowieństwa dyecezyalnego w sprawie narodowej pilnowali i przestrzegali (*salvis iuribus Ecclesiae*) a więc bez naruszenia władzy papieża ani też biskupa dyecezyalnego.

Tym zaś, którzyby zarzut zrobić chcieli, że nie wybierali biskupów ale innych duchownych, odpowiadamy: bo nie chciano biskupów narażać na smutne następstwa wobec moskiewskiego rządu. Dlaczego taka sekretna organizacya — zawoła kto może? Bo położenie narodu i okoliczności były wówczas takie, że publiczna organizacya niemożliwą była tak jak przez jakiś czas w dyezezyi poznańsko-gnieźnieńskiej dla krytycznych okoliczności nie była możliwą. Że zaś na takich mężów zaufania wybierani byli kapłani wyższej nau-

---

BRACIA LERCHE.

KOMEDYA W TRZECH AKTACH.

Adama Asnyka.

4 (Ciąg dalszy)

IRENA (*po chwili*). Jest to bolesny cios wprawdzie, jednak potrafimy znieść go mężnem sercem. Co do mnie, więcej mnie boli twoja rozpacz, niż strata majątku.

STANISŁAW. Szlachetne dziecię i ty mi nie złorzeczysz?

IRENA. Jak mogłeś coś podobnego przypuszczać. (*Z pieszczotą*). Nie martw się ojczulku. Odwagi!

STANISŁAW. I ja zniósłbym może to nieszczęście z rezygnacyą, ale Dębowiec musi być sprzedany.

IRENA. (*z boleścią*) Ach!

STANISŁAW. A ojciec mój.

IRENA (*z rozpaczą*). Biedny dziadek, zapomniałam o nim. To okropne!

STANISŁAW. Pojmujesz teraz całą grozę położenia.

IRENA (*po namyśle*). Czy już nie ma żadnych środków zaradzenia?

STANISŁAW (*ociągając się*). Żadnych. Wyjąwszy chyba jednego.

IRENA. (*z uradowaniem*). Jest jeszcze jeden środek i ty oddajesz się rozpaczy?

STANISŁAW. Kiedyż on niemożliwy!

IRENA. Niemożliwy? Dla czegóż?

STANISŁAW. Przekonasz się sama. Młodszy, Lerche....

IRENA. Stefan?

STANISŁAW (*kończąc*). Oświadczył się o twoją rękę.

IRENA (*zdziwiona i zmięszana*). On? tak nagle?

STANISŁAW. Panowie Prusacy nie robią sobie z nami wiele ceremonii.

IRENA. Nie raczył się nawet zapytać mnie, co myślę. Przyjechał jak kupiec po towar.

STANISŁAW (*z westchnieniem i rezygnacyą*). Ja też nie myślę moje dziecię żądać od ciebie tej ofiary, odrazu uważałem ją za niemożliwą.

IRENA (*do siebie*). Nie dał mi ani słowem poznać, co zamierza.

STANISŁAW. Nie mogłem ci tylko zataić naszego położenia i oświadczyn pana Lerche. Małżeństwo z nim ocaliłoby Dębowiec.

IRENA. Nie spodziewałam się tego po nim. Wydawał mi się człowiekiem zdolnym do delikatnych uczuć.

STANISŁAW. Nie pozostaje więc, jak odpisać czemprędzej, że odmawiasz stanowczo.

IRENA (*spokojnie z decyzyą*). Mylisz się ojcze. Przyjmuję.

STANISŁAW (*z najwyższem zdziwieniem*). Co? Chcesz się poświęcić dla nas? (*Po chwili*). Nie moje dziecko, to być nie może. Postanowienie twoje przyszło za nagle, pod wpływem chwilowego wrażenia. Żałowałabyś potem, a ja miałbym sobie do wyrzucenia, żem ci nie dał czasu do namysłu.

IRENA. Nie będziesz potrzebował nic sobie wyrzucać mój ojcze. Pan Stefan Lerche oświadczył się o moją rękę, a ja go dobrowolnie przyjmuję. Wszak mi nie będziesz bronił?

STANISŁAW. Rozważ to wprzód dobrze moje dziecko. Zostawiam cię samą. Jeśli po głębszym namyśle nie zmienisz zdania, przyjmę twe poświęcenie (*odchodzi na prawo*).

Scena X.

IRENA sama.

IRENA. Poczciwy ojciec! Pragnąłby i boi się, sądzi, że to dla mnie zbyt ciężka ofiara. (*Z mocą*). Gdyby była najcięższą, jeszczebym ją poniosła, ażeby ostatnie dni dziadka nie zostały zatrute najkrwawszą dla jego serca zgryzotą. Zresztą, pan Stefan Lerche nie jest wcale tak strasznym. Wstyd mi nawet przyznać się przed sobą, że zrobił na mnie wrażenie. Może się on bardzo podobać. Nie mogę się tylko z tem wydawać, bo dla Polki, sympatyzować z Prusakiem, fi! to brzydko. Wprawdzie on w połowie tylko Niemcem, a kto wie, czemby mógł być później (*zamyśla się, — wbiega z głębi Dziunia*).

Scena XI.

IRENA, DZIUNIA.

DZIUNIA. Jak to dobrze, że już te Niemcy odjechały. Będziemy swobodne. Możemy zagrać zaraz w *krokieta* z panem Juljuszem.

IRENA. Zagrajcie sami.

DZIUNIA (*trzepiąc*). A ty nie chcesz! Zbyt wielka z ciebie sensatka. Może ci nieznośni Lerchowie w zły humor cię wprawili? Ach jacy oni śmieszni! Szczególniej ten starszy, bo młodszy ujdzie jeszcze, tylko niezgrabne ma ruchy. Wiesz, co pan Juljusz powiedział? żartował ze mnie, że ten starszy przyjechał do mnie w konkury; jak można pozwalać sobie takich żartów. Gdyby taki brzydki Prusak śmiał się zbliżyć do mnie, tobym mu oczy wydrapała.

IRENA. Zostałabyś milionową panią.

DZIUNIA. I musiałabym siekać sznycle, cerować bieliznę i wycierać podłogi.

IRENA. A ty wolisz grać w *krokieta* z panem Juljuszem lub czytać powieści?

DZIUNIA. O tak! powieści, w których się bardzo kochają, a w końcu wszystkie panny wychodzą za mąż z miłości, — tylko, rozumie się, nie za Prusaków.

IRENA. Oj ty trzpiotko!

DZIUNIA (*zaglądając przez drzwi do ogrodu.*) Oho! już pan Juljusz przygotował *krokieta*. (*Do Ireny*). Nie chcesz grać? (*Na znak odmowny Ireny*). To dumaj sobie nad swymi Lerchami, niech ci się w nocy przyśnią (*wybiega do ogrodu*).

Scena XII i ostatnia.

IRENA, później STANISŁAW, w końcu służący.

IRENA (*podchodzi ku drzwiom na prawo, staje w nich i zagląda*). Biedny ojczulek siedzi tak zgnębiony. Trzeba zakończyć jego niepokój. (*Woła przez drzwi*). Ojczulku! (*poczem wraca na środek sceny*).

STANISŁAW (*wchodząc*). Wołałaś mnie Irenko?

IRENA. Tak (*przynosi na stół papier, atrament i pióro*). Chciałam cię prosić, abyś siadł i napisał do panów Lerche.

STANISŁAW. Że odmawiasz.

IRENA. Że się zgadzam.

STANISŁAW. Szlachetne dziecko. Poświęcenie twoje....

IRENA (*żywo przerywając*). Ani słowa o poświęceniu mój ojcze.

STANISŁAW. Zdjęłaś wielki ciężar z mego serca (*zasiada do pisania*).

IRENA. Mam nadzieję, że wszystko dobrze się skończy. (*Stanisław skończywszy pisać, wkłada list do koperty, adresuje i dzwoni, — wbiega służący*).

STANISŁAW (*do służącego*). Wysłać ten list natychmiast konnym posłańcem do panów Lerche w Górce (*służący odchodzi*).

IRENA (*uśmiechając się*). Córka już sprzedana, ale Dębowiec uratowany.

STANISŁAW (*biorąc ją w objęcia*). Przebacz mi dziecię moje!

Zasłona spada.
Koniec aktu pierwszego.

AKT DRUGI.

Pokój jak w pierwszym akcie.

Scena I.

MALWINA, DZIUNIA.

MALWINA. Ależ to niemożliwe! Uroiłaś coś sobie w twej główce.

DZIUNIA. To nie urojenie, to czysta prawda, jak cioteczkę kocham! Słyszałam, co wujaszek mówił z Ireną.

MALWINA. Podsłuchiwałaś? To nie ładnie.

DZIUNIA. Moja cioteczko, ja nie chciałam wcale podsłuchiwać. Byłam tylko na drzewie na wiśniach, gdy wujaszek z Ireną nadeszli.

MALWINA. Taka dorosła dziewczyna i drapie się po drzewach, jak źle wychowany chłopiec. Wstydź się!

DZIUNIA. To też ja wstydziłam się pokazać wujaszkowi i przyczaiwszy się, mimowoli słyszałam wszystko. Myślałam, że spadnę z drzewa, jakem się dowiedziała, że Irena tak jak po słowie, A gdy wujaszek zalecił jej najgłębszą tajemnicę do czasu nawet przed ciocią i przedemną, to mi serce zaczęło bić tak głośno, że byłam pewną, iż usłyszą. Na szczęście nie zauważyli mnie wcale.

MALWINA. Brat mój miałby oddać córkę Niemcowi? To nie do pojęcia.

(D. c. n.)

ki, prawości, a nawet i po większej części wyższego stanowiska w hierarchii kościelnej i wielkiej miłości ojczyzny, to w swoim czasie wykazane będą w szczególe ich nazwiska.

Owóż ta różnica zdań i poglądów na powstanie z r. 1863 między nami a OO. Zmartwychwstańcami zachodząca i inne pobudki o których zaraz mówić będziemy, spowodowały zawiązanie Stowarzyszenia kapłanów polskich z r. 1863 w Paryżu w następującym celu i z następnym programem:

a) Aby bronić naszych zdań i poglądów na powstanie polskie z r. 1863 przeciw przeciwnym zdaniom OO. Zmartwychstańców, aby zachować godność duchowieństwa polskiego, którą OO. Zmartwychwstańcy publicznie naruszali wobec cywilnych braci;

b) wspólnie wypowiedzieć wobec kościoła i narodu, że stoimy i stać chcemy na gruncie katolickim i polskim;

c) wpływać wzajemnie na siebie i na świeckich wychodźców polskich w celu podtrzymywania wiary świętej, moralności i prawdziwego patryotyzmu;

d) być pomocą materyalną i moralną dla młodzieży polskiej do wykształcenia się moralnego i naukowego;

e) nieść ulgę i pociechę chorobą złożonym braciom duchownym i świeckim;

f) udzielać braterskiej rady duchowieństwu w kraju ojczystym;

g) stawać w obronie sprawy polskiej i odpierać niesłuszne zarzuty przeciwko powstaniom z roku 1831, 1848 i 1863 a mianowicie przeciwko duchowieństwu polskiemu udział w nich biorącemu.

A więc stowarzyszenie nie wkraczało w niczem w prawa i juryzdykcyę władz wyższych duchownych, nie naruszało w niczem zasad religii św. i kościoła katolickiego i dlategoteż nigdy nie było potępione ani też zakazane przez właściwe wyższe władze duchowne.

Stowarzyszenie to upoważniło członka swego ks. Kazimierza Żulińskiego do wydawania pisma *Wiara*. Tym, którzy przeciwko pismu temu powstają, odpowiadamy, że pismo to nie zawiera nauki przeciwnej dogmatom wiary św. katolickiej, czego już to samo jest dowodem, że nigdy nie dostało się na index i żaden biskup nie potępił go, a nawet ś. p. Hirszler, biskup przemyski, publicznie się odezwał wobec obecnych u niego kapłanów, że w tem piśmie nie ma nic przeciwnego wierze św.

Tym znowu, co dla poniżenia Stowarzyszenia zarzucają, że miało w swem gronie ks. Karola Mikuszewskiego, który znany jest tak ze swoich nieprzychylnych zdań i projektów, jako też ze swych panslawistycznych na sprawę polską poglądów — odpowiadamy, że ks. Mikuszewski nigdy nie był członkiem Stowarzyszenia i być nim nie chciał, o czem wiadomo z akt Stowarzyszenia i z jego pisma i zeznania, chociaż możeby i lepiej dla niego i dla dobra ogółu było, gdyby nim był, bo miałby nad sobą kontrolę swego postępowania, a wpływ solidarności koleżańskiej mógłby go łatwiej powstrzymać w jego burzliwych zapędach Przytem aby być sprawiedliwym trzeba i to przyznać, że ks. Mikuszewski będąc jeszcze w kraju, dał dowody swego poświęcenia dla sprawy publicznej, o czem w innym czasie inne pióro szczegółowiej napisze. A teraz i to na jego korzyść przytaczamy, że po katolicku umarł w Peszcie.

Tym wreszcie, którzy ustawicznie lamentują i narzekają na powstanie w r. 1863 i przypisują mu okropne skutki i nieszczęścia na naród polski spadające — odpowiadamy, że obok niezaprzeczonych wielkich strat materyalnych powstanie z r. 1863 przyniosło narodowi wielkie moralne korzyści, poniosło ideę narodową tam, gdzie wprzódy zupełna była dla niej obojętność, i przyczyniło się wiele do zjednoczenia, skonsolidowania i wewnętrznego odrodzenia społeczeństwa polskiego — co już nieraz wykazano, i co wkrótce zapewne inne pióro obszerniej wyłuszczy.

Na razie na tej tylko odpowiedzi poprzestajemy na zarzuty i oszczerstwa przez hr. Tarnowskiego i innych wymierzone przeciw nam i przeciw powstaniu r. 1863 i domagamy się natychmiastowej restytucyi pokrzywdzonej czci i sławy naszej!

Głosy niemieckie o zakazie nauki języka polskiego.

Jak zapowiedzieliśmy wczoraj, przytaczamy dalsze jeszcze głosy niemieckie w sprawie zniesienia nauki języka polskiego w Ks. Poznańskiem, charakteryzujące współczesny kierunek umysłów niemieckich. Znana z nikczemności i przewrotności *Berliner Börsen Ztg* wysnuwa godną siebie teoryę: „że na podstawie prawa natury, silniejszy zwycięża słabszego i że przez silniejszego rozumieć także należy i doskonalszego. Tak więc naród niemiecki jako taki, powołany jest podług *Berliner Börsen Ztg*, aby ludność polską słabszą a zatem mniej doskonałą, podnieść do godności zniemczenia. Dalej wysnuwa niby z psychologii ludu twierdzenie, że my Polacy tylko do pewnego stopnia inteligencyi mogliśmy się wznieść, i że potrzeba nam nabrać świeżych ról przez zniemczenie się, aby osiągnąć wyższy stopień cywilizacyi. Chcąc nas przekonać, wskazuje nam *Berliner Börsen Ztg* na historyę postępów niemczyzny w Polsce, która ma nam dowodzić, że siła złączona z inteligencyą, jak niemiecka, zwycięża i w myśl praw przyrodzonych wzbogaca nawet zwyciężonych. Wobec takiej wyższości kultury niemieckiej, Polacy powinni się poddać temu, co uważają jako pogwałcenie, a co wychodzi im na dobre, bo służą interesom ogólnego postępu ludzkości. Wreszcie nikomu nie może o to chodzić, aby tak zwany „interesujący“ naród dla swej nieznacznej minionej historyi, jako zaschła pamiątka dawnych epok, wlókł się torem rozwoju reszty narodów!

Na zakończenie tej wstrętnej gadaniny dostaje nam się z wielkiej łaski współczucie i wylew łez krokodylich nad koniecznością tego, że w toku dalszych wypadków historycznych i z najgorętszych Polaków — Niemcy stać się muszą.

Berliner Politische Nachrichten nie sili się na teoryę, mającą usprawiedliwić ten zamach, ale twierdzi wprost, że zniesienie języka polskiego rozporządzeniem gabinetowem jest największą rękojmią skuteczności środków germanizacyjnych w Wielkopolsce użytych.

Wolnokonserwatywna półurzędowa *Post*, porównywując zniesienie języka polskiego z przyłączeniem się państw południowo-niemieckich do związku wódczanego sądzi, że te dwa fakta przyczynią się do jednolitości państwowej i postępu wewnętrznej asymilacyi państwa niemieckiego. Nadto rozporządzenie królewskie usprawiedliwia tem, że zostało dokonane po najgruntowniejszem zbadaniu stosunków, w którem miało się okazać, iż nauka języka polskiego w szkołach polskich jest — zbyteczną. Byłoby rzeczą ciekawą, dowiedzieć się, jakiego to rodzaju były dochodzenia, które mogły doprowadzić do wniosku tak niedorzecznego!

Sprawozdanie z wystawy.

IV.

(*Pawilon szkół przemysłowych*).

(Dalszy ciąg).

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi.

Gdybyśmy wystawę szkół przemysłowych w pawilonie komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, chcieli oceniać co do wartości i postępu miarą pokupu wystawionych przedmiotów, lub ilością poczynionych na okazy zamówień, to szkoła garncarska w Kołomyi, lub warsztat naukowy garncarski w Toustem miałyby prawo do najkorzystniejszego ocenienia. Przed wystawami tych grup panuje od początku istny natłok kupujących szczęśliwych i pełnych niecierpliwości zamawiających; wystawione okazy pokryły się kartami adresów swych nowych właścicieli, a świeże transporty zaledwie odetchną powietrzem pawilonu wydobyte z paki, przechodzą bezpośrednio w ręce nabywców za zdumiewająco wysokie, impertynencko nałożone ceny. Szkoła — szczęść jej Boże — kuje żelazo póki gorące, i chociaż się nie potrzebuje obawiać o wygaśnięcie nabywczego zapału przed zamknięciem wystawy, bo jak długo istnieje nasz przemysł garncarski czy to domowy, czy sztucznie hodowany, kraj nasz widzi go po raz pierwszy w tem stadyum technicznego i artystycznego rozwoju. Nie potrzeba też było na placu wystawy kosza spacerującego z ogłoszeniem, że najlepszym upominkiem i pamiątką z wystawy jest okaz garncarstwa z Kołomyi, bo publiczność czytała to na samych okazach. To zdumiewające powodzenie, jakie znalazły wyroby kołomyjskiego szkolnego garncarstwa, jest niezaprzeczenie dowodem dwóch faktów nader wielkiej dla samej szkoły doniosłości, a mianowicie raz, że artystyczne garncarstwo, rozwinięte na swojskich pierwiastkach, jest potrzebą publiczną i gdziekolwiekby zakwitło, może liczyć na materyalne uznanie, powtóre, że to uznanie jest w stanie wzrastać, w miarę jak szkoła dokładać będzie starań, aby z tych skromnych stosunkowo początków obecnych wznosiło się prawdziwie umiejętnie na wyższe szczeble wartości. Nie taimy bowiem przed sobą i przed komisyą dla spraw przemysłu krajowego, iż obecny zbiór szkolnego garncarstwa jest zaledwie bezwiednie urządzoną wystawą istnych skarbów keramicznego kunsztu, jakie z zarodów dotychczasowego rozwoju można wypielęgnować w przyszłości. Szkoła olśniła nam oczy nie tem, co dała, lecz wyobrażeniem i intuicyjnem przeczuciem tego, coby dać kiedyś mogła, gdyby technicznie i artystycznie zupełnie inaczej była prowadzoną.

„Szkoła garncarska w Kołomyi — powiada wyraźnie statut — jest zakładem krajowym, którego zadaniem jest kształcenie uczniów w garncarstwie i kaflarstwie, oraz innych gałęziach zawodu keramicznego, celem podniesienia przemysłu keramicznego w Kołomyi, jej okolicy i w kraju. Cel ten ma się osięgnąć przez nauki teoretyczne, popularne objaśnienia i praktyczną warsztatową naukę sporządzania przedmiotów z gliny, przez nauczanie ulepszeń i technik, używanych w racyonalnym przemyśle keramicznym“.

Kurs nauki oznaczony jest na trzy lata. Z natury szkoły i jej celów wynika zatem, że do zakresu nauk teoretycznych musi należeć rysunek wolnoręczny i geometryczny, teorya dekoracyi naczyń, tudzież teorya stylu i historya keramiki. Systematycznej i szczególnie na zasadach stylu opartej nauki rysunku należałoby się spodziewać tem bardziej po szkole kołomyjskiej, że za warunek artystycznych dążeń położono jej dekoracyjne i kolorystyczne motywa, używane przez ludowy przemysł Bachmińskiego.

Tymczasem zbiór rysunków, jaki na wystawie ma nam dać wyobrażenie o systemie naukowym szkoły, jest czemś tak ubogiem, tak pełnem lekceważenia jednego z najważniejszych przedmiotów nauki, że z najwyższem zdziwieniem, zamykając tę chudą tekę, dowiadujemy się, iż to jest cały popis zakładu, kultywującego artystyczny przemysł. Zrazu kilka rysunków najelementarniejszej geometryi, wykonanych niżej wszelkiej krytyki i bez wszelkiego celu, następnie kilka rysunków wolnoręcznych konturowych, robionych zupełnie niepoprawnie, jakgdyby dla zabicia czasu, kilka rysunków przypominających motywa Bachmińskiego, kilka najelementarniejszych pojęć graficznych do nauki o formach garncarskich i oto wszystko. Brak wszelkiej systematyczności, brak wątku fachowej nauki i brak wszelkiego pedagogicznego kierunku w jej udzielaniu, wreszcie dowód, jak mało uczniowie nauką rysunku w trzechletnim czasie studyów się zajmują, oto wszystko, co z owej teki wyczytać można. Jakto — tam gdzie właśnie poziom pierwotnego wykształcenia uczniów, powołanych do artystycznego przemysłu, należałoby podnosić jak najgorliwszą pilnością w rysunku i w kierunku teoretycznym aby ich uzdolnić do zawodowej pracy, tam najważniejsza część nauki niemal zupełnym leży odłogiem. Rzecz to niesłychanie zasmucająca i wymagająca gwałtownej reformy ze strony tych, co się z ramienia kraju opiekują rozwojem szkoły. Bez sumiennej nauki stylowego rysunku nie może istnieć a tem więcej powstać racyonalny przemysł ceramiczny. Teorya dekoracyi naczyń nieoparta na rysunku, nie jest w stanie uszlachetnić i rozwinąć motywów ludowych Bachmińskiego w tym duchu, aby przemysł ceramiczny kraju został istotnie podniesionym. Nie uczyni tego ani sama teorya stylu, ani historya keramiki. Zresztą techniczny i artystyczny stan szkolnego garncarstwa kołomyjskiego, jest obecnie tego rodzaju, że widocznie ani teorya stylu ani historya ceramiki nie wywarły na jego charakter decydującego wpływu.

Z technicznego stanowiska mamy wyrobom szkoły kołomyjskiej wiele do zarzucenia. Przedewszystkiem ich czerep nie jest masą dla racyonalnego przemysłu keramicznego, bo pomimo szkliwa płyny przezeń przenikają. W każdym razie masa taka nie nadaje się do wyrobów ku praktycznemu użytkowi służących, gdyby zaś miała być tylko materyałem na wszelkiego kształtu dzbanki bukietowe wystawne i ruskie świeczniki cerkiewne, to musielibyśmy podobnemu garncarstwu odmówić racyi bytu. Niewłaściwa jakość czerepu musi mieć powód albo w nieodpowiedniem złożeniu, albo w nienależytem przygotowaniu składników, albo wreszcie w złym sposobie wypalenia. O nieoględnem wstawianiu przedmiotów do pieca i mniej troskliwem wypalaniu świadczą liczne uszkodzenia, guzy i chropowatości, jakie nieledwie na każdem wystawionem naczyniu spotykamy. Większe zewnętrzne mankamenta występują regularnie po usunięciu kartki przylepionej na naczyniu Jeżeli już błędy podobne są same przez się wielce nagannemi, bo się ma do czynienia z wyrobami szkoły, to jakże się zapatrywać na nie od chwili, gdy błędnie robione naczynia są wystawione na sprzedaż za śmiesznie wysokie ceny. Ale przejdźmy do technicznych stron ich dekoracyi. (C. d. d.)

Jan Wdowiszewski, architekt.

Sprawy szkolne.

(*Komisye egzaminacyjne dla szkół ludowych.*)

Rada szkolna krajowa ogłasza: Rozporządzeniem z dnia 7 kwietnia 1887 roku do l. 2.634 i z dnia 9 września 1887 roku do l. 15.861, ustanowił JE pan minister wyz. i ośw. 7 komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Galicyi. Siedzibą tych komisyj będą następujące miasta: 1. Lwów, 2. Kraków, 3. Tarnów, 4. Rzeszów, 5. Przemyśl, 6. Stanisławów, 7. Tarnopol.

Wszystkie te komisye egzaminacyjne będą wydawały patenta kwalifikacyjne do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych a komisye egzaminacyjne we Lwowie i w Krakowie także do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach wydziałowych.

Komisye egzaminacyjne w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie będą wydawały patenta do szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, a komisye egzaminacyjne we Lwowie, w Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu do szkół z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Nadto będą wydawały komisye egzaminacyjne we Lwowie i w Krakowie patenta kwalifikacyjne do szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim jednakże z tem ograniczeniem, że patenta te będą w myśl rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa wyzn. i ośw. z dnia 18 grudnia 1880 do l. 19.429, miały ważność tylko dla używających niemieckiego języka wykładowego szkół ludowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Komisye egzaminacyjne we Lwowie i w Krakowie będą też przyznawały uzdolnienie do uczenia języka francuskiego w zakładach wszelkiej kategoryi, należących do zakresu szkolnictwa ludowego, na podstawie przepisanych specyalnych egzaminów.

Komisye te rozpoczynają swe działanie z początkiem roku szkolnego 1887/8.

Drugie ogłoszenie podaje skład tych komisyj na trzyletni okres funkcyjny od początku roku szkolnego 1887/8 do końca roku szkolnego 1889/90, a mianowicie:

I. Komisya egzaminacyjna we Lwowie: Dyrektor komisyi: Zygmunt Sawczyński, dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie. Zastępca dyrektora: Ludwik Dziedzicki, profesor i zastępca dyrektora c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie. Członkowie komisyi: Mieczysław Baranowski, c. k. inspektor szkolny okręgowy, okręgu miejskiego we Lwowie; Adam Kuliczkowski, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; Łucyan Tatomir, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; Bazyli Tysowski, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie; Emil Partycki, prof. c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; dr. Józef Żuliński, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie; Jan Biczaj, profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie; Maryan Łomnicki, profesor c. k. IV gimnazyum we Lwowie; Łukasz Zwierkowski, kierownik szkoły ludowej męskiej im. św. Maryi Magdaleny we Lwowie; Karol Młodnicki, nauczyciel pomocniczy przy c. k. seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; Jan Czubski, nauczyciel pomocniczy przy c. k. seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; Edward Madejski, nauczyciel pomocniczy przy c. k. seminaryum męskiem i żeńskiem we Lwowie. Nadto jako specyalni egzaminatorowie dla języka francuskiego: Jan Amborski, lektor c. k. uniwersytetu i Stefania Wechslerowa, nauczycielka szkoły ćwiczeń c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

(C. d. n.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 października.

Codzień mnożą się objawy, że opozycya, wywołana w Czechach rozporządzeniami ministra Gautscha, znoszącemi różne szkoły czeskie, wzrasta i powiększa szeregi stronnictwa młodoczeskiego. W Horowicach odbyło się zgromadzenie wyborców do Rady państwa. Obecnych było 108 wyborców, z tych 106 głosowało na młodoczeskiego kandydata Tilszera, a dwóch tylko na staroczeskiego kandydata Stejskala. W praskiem przedmieściu Wiszowice odbyło się zgromadzenie, które wezwało tamtejszego posła do Rady państwa, Wesselyego, żeby wystąpił z klubu czeskiego i przyłączył się do młodoczechów. Głównym mówcą był poseł Herold, który silnem i bardzo energicznem występowaniem przeciw ministrowi Gautschowi spowodował kilkakrotnie komisarza rządowego do uwag, upominających mowcę do większego umiarkowania.

Wczoraj odbył się w Sejmie węgierskim wybór prezydyum. Rządowe biuro korespondencyjne, które miłuje się w różnych niepotrzebnych drobiazgach, nie uznało za stosowne donieść nam o wyniku tego wyboru. Nie ulega jednak wątpliwości, że wybrani zostali kandydaci partyi liberalnej (rządowej), która na swem zgromadzeniu niedzielnem postawiła kandydatury: na prezydenta Tomasza Pechy'ego, na wiceprezydentów Władysława hr. Csaky'ego i Beli hr. Bauffy'ego. W tym składzie prezydyum wyłącznie tylko większość rządowa jest reprezentowana — inne stronnictwa będą mieć swoich reprezentantów między sekretarzami Sejmu.

Podana w formie pogłoski wiadomość o wzmocnieniu straży granicznej w zachodnich guberniach potwierdza się obecnie. Jak donosi *Kijewskoje Słowo* zapadło już w tej mierze ostateczne postanowienie. Straż graniczna w najkrótszym czasie wzmocnioną zostanie o 2.678 konnych objeszczyków i strażników pieszych, do których dodaną będzie stosowna liczba oficerów. — Wzmocnienie w gub. wołyńskiej lubelskiej i radomskiej wynosić będzie 1.152 ludzi i nastąpi z Nowym Rokiem; w guberniach zaś kowieńskiej, suwalskiej, łomżyńskiej i płockiej wynosić będzie 1.526 ludzi i nastąpi z dniem 1go maja 1888 r.

W nowym procesie rosyjskich rewolucyonistów, o którym donosiliśmy, figurują jako główni oskarżeni: Mohr, porucznik artyleryi i Kołodowskij, oficer marynarki. Szerzyli oni propagandę rewolucyjną w szkołach wojskowych petersburskich; stawieni będą przed sąd wojenny w przyszłym miesiącu wraz z 17 współoskarżonymi oficerami i kadetami.

W sprawie bułgarskiej doniosło wczoraj *Biura Reutera* zmodyfikowaną treść ostatniej noty tureckiej do Petersburga. Dotąd nie wiedziano dokładnie, co się zawiera w nocie, a co w dodatkowych uwagach, jakie miały być dołączone do noty. Otóż według doniesień tegoż *Biura* nota wspomniana proponuje wysłać do Bułgaryi dwu namiestników, tureckiego i rosyjskiego na trzy miesiące dla administrowania kraju, zwołania sobrania i przeprowadzenia wyboru księcia. Inne dzienniki dodają, że przez ten czas trzechmiesięczny ks. Ferdynand ma podróżować po dworach europejskich, bo ewentualnie i on byłby jednym z proponowanych kandydatów do tronu.

Ta niby dokładniejsza treść noty nie daje bynajmniej dokładnego obrazu szczegółów propozycyi tureckiej, bo i teraz niewiadomo, co Turcya zaproponowała na wypadek, gdyby Bułgarya oparła się takim namiestnikom, a książę Ferdynand nie ustąpił z kraju.

W dodatku do powyższego doniesienia o treści noty jedne depesze zapowiadają, że odpowiedzi gabinetu rosyjskiego nie można się spodziewać pierwej, aż dopiero po powrocie cara do Petersburga, inne depesze twierdzą przeciwnie, że odpowiedź już nadeszła, ale że treść jej dotąd jeszcze niewiadoma. — Wiarygodność doniesienia tej drugiej depeszy zdaje się nam wątpliwą. — Bądź jak bądź dalszy rozwój sprawy bułgarskiej zależy od stanu wewnętrznego w Bułgaryi, od wyniku wyborów i od uchwał sobrania w pierwszej linii, w drugiej zaś od zapatrywania innych dworów europejskich, mianowicie od Austryi, Włoch i Niemiec, które podczas zjazdów swoich ministrów spraw zagranicznych teraz we Friedrichsruhe zapewne nie pominęły i sprawy bułgarskiej.

Oprócz hr. Herberta Bismarka bawił w Friedrichsruhe podczas pobytu p. Crispiego także poseł włoski w Berlinie hr. Launay. Narady, które się tam odbywały, uchodzą w świecie politycznym za zapowiedź ściślejszego przymierza między Włochami, Niemcami i Austryą. Przebija się to z następującego artykułu *Gazety Kolońskiej*, w którym buta germańska łączy się z radością z pozyskania sprzymierzeńca:

„Odpowiedzialność ministeryalna jest zaiste niezwykłą nauczycielką. Opozycyjnych wietrzników zamienia ona w niesłychanie krótkim czasie w oględnych dyplomatów; gdy idzie o nawrócenie kogoś na inną polityczną wiarę dokaże ona tego, czego nie potrafi żadna na świecie wymowa. Jeszcze rok temu czczono Crispiego, jako głośnego przedstawiciela panlatynizmu, jako bojownika za ideę połączenia romańskich ludów, on sam nie zaprzeczał wówczas słowom swych wielbicieli, a dziś jest on już na drodze do Friedrichsruhe. Łatwo więc pojąć, dlaczego w Paryżu przyjęto z takiem niedowierzaniem wiadomość o jego podróży. Dalecy jesteśmy od witania na niemieckiej ziemi p. Crispiego, zarzucaniem mu zmienności przekonań, witamy go raczej wyznaniem, iż lękaliśmy się go jako przeciwnika; tem łatwiej pojmie, on jak cenimy jego przyjaźń. Ściany w Friedrichsruhe są wyjątkiem od reguły; nie mają one uszu. O czemkolwiek jednak będzie się toczyć rozmowa, o sprawie rzymskiej, czy bułgarskiej, o Egipcie, Marokko, czy Abesynii, jedna rzecz nie może być pominiętą, a mianowicie przyłączenie się Włoch do polityki Niemiec i Austryi, czyli innemi słowy utrzymanie europejskiego pokoju. Po bytności Kalnoky'ego w Friedrichsruhe następują odwiedziny Crispiego, a w ten sposób sojusz niemiecko-austryacko-włoski poraz pierwszy zamanifestował się publicznie.“

W Lipsku zaczął się proces socyalisty Nevego. O osobistości tej pisaliśmy obszerniej w artykułach, omawiających agitacye emigrantów niemieckich w Anglii i w Ameryce. Oskarżony przyznał dopiero w ciągu procesu, iż jest rzeczywiście poszukiwanym przez policyę niemiecką Nevem. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

W paryskiej *Liberté*, miewającej nieraz wiadomości z biur ministeryalnych, znajdujemy następujący ustęp, świadczący o pomyślnym przebiegu układów dyplomatycznych w sprawie zajścia na granicy: „Niemcy udzieliły Francyi w najgrzeczniejszej formie zadosyćuczynienia, do którego mieliśmy prawo. Dyplomatyczne rokowania mają już zatem tylko podrzędne znaczenie. Rząd niemiecki wyraził powtórnie ubolewanie nad tym smutnym wypadkiem. Gabinet francuski musi zatem czekać na wynik śledztwa przeciw żołnierzowi Kaufmanowi.“

Ranny porucznik Wangen zrzekł się wszelkiego pieniężnego wynagrodzenia.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Z powodu dnia imienin cesarza uczniowie szkół byli dziś uwolnieni od lekcyi.

Minister baron Ziemiałkowski jutro rano przyjechać ma do Krakowa. Minister zamieszka u byłego prezydenta miasta dra Weigla.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek. Porządku dziennego dotychczas nie rozesłano.

Wpisy do krakowskiej szkoły sztuk pięknych odbywać się będą w dniach 5, 6 i 7 b. m. Nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się 8 bm. w kościele św. Anny o godzinie 9 rano, zaś 10 bm. rozpoczną się wykłady.

Kurs uzupełniający dla kobiet przy szkole Scholastyki, zostający pod kierunkiem dyrektora Goetlicha, otwarty zostanie 15 bm. Na drugim roku wykładów będą kontynuowane przedmioty, objęte programem nauk w roku ubiegłym, zaś dla uczennic nowo wstępujących otwarty będzie kurs pierwszy.

Z Uniwersytetu. P. Jan Konstanty Rosenzweig rodem z Podgórza, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z placu wystawy. Niektórzy z wystawców rozpoczęli już zabieranie swych okazów. Dyrekcya wystawy starała się zabronić im tego — żądając pozostawienia wszystkiego aż do dnia zamknięcia, wobec okoliczności wszakże, iż na deklaracyach czas trwania wystawy wyraźnie oznaczony był tylko przez miesiąc wrzesień zniewolić wszystkich wystawców do pozostawienia swoich przedmiotów nie było podstawy, a pozostała tylko droga próśb, które przez większość wystawców zostają uwzględnione.

Rozlepione po rogach ulic afisze donoszą, iż na wystawie oglądać można okazy pocztowych gołębi antwerpijskich.

Zakład imienia Helclów dla nieuleczalnych chorych, którego budowa poprowadzoną już została pod dach, w tych dniach w stanie w jakim się znajduje, urzędowo odebranym ma zostać przez komisyę delegowaną z ramienia Wydziału krajowego i namiestnictwa. Komisya ta ma również przeprowadzić rokowania z gminą, co do utworzenia gościńców i dróg około zakładu dla chłopców imienia Lubomirskiego.

Z teatru. W „Złotym cielcu“ Dobrzańskiego, odegranym wczoraj ku urozmaiceniu koncertu panny Hermann, ulubionej warszawskiej śpiewaczki, wystąpiła po raz pierwszy na naszej scenie w roli Emmy, córki bankiera, panna Stanisława Kłosowska. Młoda artystka niezwykle przychylnego doznała przyjęcia, a bodajby ono było dobrą wróżbą, jeżeli dalej pracować będzie na scenie krakowskiej. Czterokrotnie wywoływana po odegraniu niewielkiej i mało dającej sposobności do popisu rólki, życzliwość tę widzów zawdzięczać może przedewszystkiem zewnętrznym warunkom, — bardzo miłej powierzchowności, sympatycznemu głosowi i temperamentowi scenicznemu, nad którym należałoby nieco panować. Występ powiódł się, — jeżeli zatem panna Kłosowska pozostanie na naszej scenie, wobec licznych warunków, kwalifikujących ją na artystkę, od pracy własnej i rozumnego zużywania jej zdolności zależeć będzie artystyczna karyera (*A. K.*)

Dla żydów galicyjskich. Na utworzenie instytucyi pożytecznych wyłącznie dla izraelitów w Galicyi, według wiadomości zamieszczonych w dziennikach, ofiarować miał głośny kapitalista baron Hirsz milion złr., zaś według korespondencyi z Krakowa, zamieszczonej w ostatnim numerze *Gazety Narodowej* kwotę od 10 do 20 milionów franków. — Z obowiązku notujemy te cyfry niesłychanej ofiarności, wyznając, iż żadnych w tej mierze wiadomości pozytywnych nie posiadamy, a cyfry same nieco bajecznemi nam się wydają.

† **Władysław Bentkowski,** urodzony w Warszawie 24 września 1817 roku uczestnik walki o niepodległość w 1831 r., następnie oficer wojska pruskiego, z którego wystąpił, aby wziąć udział w walce o wolność Węgier 1849 r., ozdobiony przez rząd węgierski krzyżem zasługi wojskowej i stopniem kapitana, — przez lat 11 poseł do Sejmu pruskiego, następnie uczestnik powstania 1863 r., kilkakrotnie więziony w Krakowie przez rząd austryacki i w Magdeburgu przez Prusaków, jeden z najzacniejszych i najpożyteczniejszych dla sprawy narodowej obywateli Wielkopolskich, zmarł w Poznaniu. Całe życie zmarłego było pasmem pracy i bezinteresownego poświęcenia dla dobra ojczyzny i rodaków. Jako żołnierz, pisarz i publicysta, wreszcie obywatel, zaszczycany zaufaniem ogółu, był zawsze wzorem prawdziwego Polaka, wzorem człowieka nieskazitelnego charakteru. Cześć i pokój jego pamięci!

Zmarli. Celestyn Zbierzchowski, weteran wojsk polskich z 1831 r., urzędnik sądu krajowego we Lwowie, zmarł tamże w 73 roku życia.

Antoni Pfitzner urodzony 1826 roku w Poznańskiem, prezes, dyrektor i jeden z założycieli tamtejszego Towarzystwa pożyczkowego, obywatel gorliwy o dobro publiczne, jeden z najzacniejszych przedstawicieli mieszczaństwa, zmarł w Poznaniu. Śmierć jego wywołała powszechny żal we wszystkich sferach miasta i prowincyi, której cześć i szacunek zjednał sobie zmarły przymiotami charakteru i zasługami na licznych polach publicznej działalności.

Z sądu. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpocznie się jutro rozprawa o podpalenie domu karnego w Wiśniczu. Obwiniony Józef Cipta karany już był przez sąd obwodowy w Wadowicach za rozbój więzieniem na 15 i 12 lat.

Miasto Sambor nawiedzone zostało w ubiegły piątek znacznym pożarem. Na wystosowane wczoraj telegraficzne zapytanie co do rozmiarów klęski, otrzymaliśmy odpowiedź, iż na półmilowej przestrzeni (przedmieścia) spaliło się 85 gospodarstw z wszelkiemi zapasami. Pożar wybuchł w południe, a przy sprzyjającym wietrze ogarnął szybko budynki, tak iż około godz. 3 śródmieście było w groźnem niebezpieczeństwie. Niszczący żywioł przenosił się szybko z jednej chaty na drugą, tak iż ograniczono się tylko na wynoszeniu sprzętów, a o ratunku innym myśleć nie było można. Nieszczęściem dotkniętych

zostało przeszło sto rodzin ubogiej ludności. Zawiązał się komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom.-

Echa wyborcze. Od p. Mieczysława Michniewicza, naczelnika sądu w Bieczu, otrzymujemy następujące sprostowanie:

„W *Nowej Reformie* z dnia 21 września b. r w Nrze 215 w artykule: „Uzupełniające wybory do Rady państwa“ podał korespondent z Jasła, że ja w mojem przemówieniu na zjeździe delegatów z trzech powiatów w Jaśle miałem zapewniać: „że chociaż jestem już na turze do awansu na radcę sądowego, nie myślę z tego prawa korzystać, tudzież że chcąc na Jasielskich wyborców oddziałać, dałem im do zrozumienia, że mogę zostać radcą w przyszłym sądzie obwodowym w Jaśle.

„Otóż relacya tu w całej swojej osnowie jest myłną, gdyż ja w mojem przemówieniu ani jednego słowa z tego wszystkiego nie wyrzekłem

„Jedynie tylko na skutek interpelacyi p. Obmińskiego, wystósowanej już po mojem przemówieniu, a mającej za przedmiot moją mniemaną zawisłość, jako urzędnika państwowego i szukanie za pomocą poselstwa karyery osobistej, odpowiedziałem dosłownie następujące słowa:

„Jako prawnikowi powinna być panu interpelantowi wiadomą ta okoliczność, że istnieje ustawa o niezawisłości sędziów. Co się zaś tyczy zarzutu, jakobym szukał za pośrednictwem poselstwa osobistej karyery, oświadczam, że jej nie szukam, a nawet aby uniknąć wszelkiego w tym względzie podejrzeniu nadmieniam tutaj, że choćbym już jako starszy sędzia powiatowy mógł mieć pretensyę do awansu z powodu koniecznego pomnożenia posad radców przy otworzyć się wkrótce mającym sądzie obwodowym w Jaśle — na wypadek mego wyboru — o taką posadę w ciągu kadencyi wcale się nie podam“.

Do tego sprostowania p. Michniewicza czujemy się obowiązani dodać, że przejrzawszy udzielony nam przez niego manuskrypt mowy jego na zgromadzeniu wyborców w Jaśle, nie możemy całkowicie zsolidaryzować się z zarzutami, przez naszego korespondenta z Jasła mowie tej poczynionemi a które — zapewne pod wpływem zrozumiałej bardzo agitacyjnej gorączki — posunęły się dalej, niżby ściśle przedmiotowy sąd tego wymagał.

Unici z Podlasia we Lwowie. Dzienniki lwowskie donoszą, iż przybyli do Lwowa z pod zaboru rosyjskiego obdarci, pół nadzy prawie podróżni. [illegible] to włościanie z Piszczaca na Podlasiu, Jwan [illegible]gnaczuk i Bazyli Smoliński z rodzinami, którzy przed uciskiem władz rosyjskich, schronili się do Galicyi, potajemnie przechodząc granicę. Smoliński uszedł z pod eskorty z Białej, i należał do transportu unitów, wysłanego w głąb Rosyi. Obaj włościanie posiadali grunta i sadyby w miasteczku Piszczacu, [illegible] im za opór w przyjęciu schizmy z początkiem miesiąca września zabrane. Całą daleką drogę, około 60 mil, odbyli oni pieszo. Nędza tułaczów prawdziwą budzi litość, wyciska łzę z oczów, do tego stopnia, że przechodnie na widok literalnie nagich niemowląt, trzymanych przez obszarpane kobiety u piersi, tłumnie otaczali niezwykłą grupę, darząc biedaków jałmużną. Dobrowolni wygnańcy zaopatrzeni są w rozliczne dowody pisemne pochodzenia.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 5 października: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M Bałuckiego.

Sprawy sądowe.

(Ciąg dalszy.)

W Monachium w dniu 5 listopada 1886 r. (jako literat Simon z Paryża) został Skrzyński aresztowany i do Krakowa odstawiony, gdzie liczni wierzyciele rozmówić się z nim pragnęli. Podsądny przyznaje, że w Krakowie zostawił nieco długów“, ale tych się nigdy nie wypierał i takowe nie mogą być przedmiotem oskarżenia o oszustwo, gdyż „któż dziś długów nie ma, a gdyby za długi karać więzieniem, to należałoby całą Galicyę wsadzić do więzienia“; długi też swoje wywodzi ze zwykłego kredytu, który to „kredyt jest najlepszym dowodem zaufania; w cywilizowanem społeczeństwie (powiedział znakomity angielski ekonomista) ludzie dzielą się tylko na 2 kategorye, t. j. na dających pożyczkę i biorących pożyczkę, a to nikomu nie ubliża“; podsądny miał możność zaspokojenia swych długów; w początkach miała mu przysyłać matka po 40 rubli miesięcznie, a korespondencye miały przynosić potem po 100 złr; za dzieło p. t. „Andrzej hr. Zamojski“ otrzymał (od syna tegoż) 500 złr.; — pracy się podsądny nie wstydził, owszem należał zawsze do „stronnictwa pracy;“ (na miesiąc przed swym wyjazdem z Krakowa) przecież namówił panią R. do założenia na spółkę sklepu z mąką w ulicy Szczepańskiej (pani R. dała 1000 złr.). podsądny wyjeżdżając sprzedał ten sklep Jędrzejaszowi za kwotę przeszło 500 złr. Długi podsądnego są już zresztą w znacznej części zapłacone (przez panią R.), a liczni wierzyciele odstąpili od pretensyi (na prośby pani R.) Jeden tylko p. Jachimski otwarcie twierdzi, że go podsądny podszedł i w błąd wprowadził, zeznaje nawet pod przysięgą, że S. zamawiając u niego futro, opowiadał, że ma po 100 złr. dziennego dochodu.. pretensya tegoż wynosi jeszcze przeszło 100 złr Sprzeniewierzenia pod 2 i 3 nie mogą być dowiedzione; w towarzystwach takich, jak „św. Wincentego a Paulo“ i „św. Józefa“ rachunków nie prowadzi się tak dokładnie i dużo polega na zaufaniu. Podsądny przyznaje, co do zarzutu sprzeniewierzenia pod 4, że z Kasy oszczędności podjął rzeczywiście kwotę 500 złr., lecz bez cienia złego zamiaru, chwilowo, że zgodnie z wymogiem prokuratoryi miał „drugą kieszeń“ w swych meblach i obrazach tudzież owych działach a wreszcie w kieszeni pani R. (posag) mógł więc wziąć z jednej kieszeni a zapłacić z drugiej, dług ten zresztą jest zapłaconym (przez trzecią osobę). Podsądny stracił wskutek niniejszego procesu 40.000 fr., które mu wpłynąć miały ze świetnych interesów na agencyi win; po matce, która świeżo umrzeć miała, spodziewa się podsądny napewno kilku tysięcy rubli. — Tak oczyszczony podsądny apeluje do sumienia ławy przysięgłych i rozumuje: „zadaniem waszem panowie jest sprawiedliwość, mojem wolność; sprawiedliwość idzie zawsze w parze z wolnością; połączmyż nasze działania, aby mię podnieść z tej ławy nieszczęścia“.

W osłabieniu wątłej budowy oskarżenia łatwo było obrońcy nieść skuteczną pomoc podsądnemu. Dwadzieścia pytań postawionych sędziom przysięgłym, obejmowało 20 faktów, których popełnienie oskarżonemu zarzucono; 16 z tych pytań odnosiło się do każdej pojedynczej firmy lub osoby, na szkodę której zbrodnia oszustwa dokonaną być miała; dalsze 3 odnosiły się do trzech zarzutów sprzeniewierzenia, a wreszcie jedno do zbrodni oszustwa, popełnionego w Warszawie.— Przypomnieć należy, że do orzeczenia o winie potrzeba większości $^2/_3$ głosów (t. j. najmniej 8 na 12 głosujących). ...*Nascitur ridiculus mus*... Owa ustawowa większość znalazła się jednak jedynie przy ocenieniu, czy Skrzyński dopuścił się oszustwa na szkodę p. Jachimskiego (kuśnierza). Na mocy takiego orzeczenia trybunał wydał wyrok uznający Stanisława Skrzyńskiego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 4 miesiące więzienia, obostrzonego 1 postem w tygodniu, a nadto orzekł wydalenie go po odcierpianej karze ze wszystkich krajów monarchii Ponieważ jednak władze węgierskie zażądały dostawienia Skrzyńskiego do rozprawy, która tam ma się wytoczyć, przeto naturalnie, że wydalenie z monarchii dopiero po procesie peszteńskim nastąpi. (Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Austryacko-rosyjski traktat handlowy. Z Brodów piszą do *Neue fr. Presse*, że od czasu zniesienia tamtejszego wolno-cłowego okręgu, poczęły powstawać trudności, z jakiemi ma do walczenia w Rosyi handel austryacki i kupiectwo austryackie Traktat handlowy i żeglugowy, zawarty pomiędzy obu państwami w roku 1860, nie tylko że ma pełno luk, ale przez rząd rosyjski niedostatecznie jest szanowany i dowolnie zastósowywany. Władze graniczne i policyjne postępują samowolnie i jeżeli w ogóle żądane jest jakie wyjaśnienie, to brzmi ono stereotypowo: jest-to wewnętrzna sprawa, do której mięszanie się zagranicy nie może być dopuszczone.

Postępowanie rządu rosyjskiego jest szczególne: z jednej strony nakazuje on z domów handlowych odprawiać subjektów zagranicznych, wydala zagranicznych kupców i przemysłowców, a nawet utrudnia niesłychanie, mimo potrzeby pieniędzy w skarbie, pozyskanie gildy pierwszej klasy; z drugiej: wielce ułatwia osiedlanie się zagranicznych robotników i zakładanie instytucyi przemysłowych. To też pod ochroną wysokich ceł przywozowych powstają one licznie w Rosyi, lecz następnie założyciele ich, jak to się stało teraz z wielu różnorodnymi przemysłowcami, ustaliwszy się w interesach i rozwinąwszy należycie działalność, zostają z granic państwa wydaleni. W czasach obecnych n. p. założoną została w Rosyi, przy posiłkowaniu się austryackimi robotnikami: fabryka kos i doznaje protekcyi od rządu. Rozumie się, iż fabryka ta posługuje się cudzymi modelami i naśladuje patentowane i zarejestrowane nie swoje marki ochronne wyrobów najsłynniejszych, a także łatwo pojąć, jak wielką szkodę z przyczyny jej ponoszą austryackie interesa przemysłowe.

Ale wobec tego jesteśmy bezsilni, jak w ogóle wobec wszystkich rosyjskich zarządzeń. Na podwyższenie ceł zbożowych odpowiada Rosya podwyższeniem ceł na niektóre austryackie wyroby. W pierwszej linii poddani austryaccy cierpieć muszą z przyczyny surowych policyjnych środków rosyjskich Niezliczone skargi płyną z miejsc nadgranicznych na akta samowoli, jakich dopuszczają się, wbrew istniejącym traktatom, niższe organa władzy rosyjskiej przeciwko kupiectwu z tej strony granicy. Powtarza się to zwłaszcza w miejscowościach nadgranicznych, w Nowosielicy, Kalaharówce, Skali i Zbarażu. Reklamacye nic nie pomagają i nawet interwencya naszego ambasadora w Petersburgu jest zupełnie bezskuteczną. Tym sposobem stosunki mieszkańców obu państw połączone są ze stratami i pozostały tylko dwie drogi: albo odwzajemnienie się represaliami, albo uchylenie traktatu, który już się przeżył i na który Rosya nie zwraca więcej uwagi, a tylko krępuje on jedną stronę t. j. Austryę“.

Podwyższenie ceł w Rosyi. O zamierzonem przez rząd rosyjski podwyższeniu ceł od artykułów przywozowych z zagranicy, pisze *Petersburger Ztg.* co następuje: „Ogólnego podwyższenia taryfy cłowej można na pewno oczekiwać; czas, w którym wejdzie to w wykonanie nie da się jeszcze na pewno oznaczyć. Niektórzy spodziewają się, że wyższe cło pobieranem będzie z tegorocznem ustaniem żeglugi, inne twierdzą, iż nastąpi to z Nowym rokiem (starego stylu). Lista importowanych artykułów, od których cło zostanie podwyższone, jest już sformowaną. Z ogólnej liczby 241 pozycyj, które stanowią rosyjską taryfę cłową tylko 88 pozycyj pozostanie bez podwyższenia. Na niektóre artykuły cło będzie więcej niż podwyższone, a te artykuły, od których dotąd nie pobierano żadnego cła, teraz zostaną cłem obłożone. Naprzykład cło od garbowanych owczych skór, które dotąd wynosiło 6 rs. 60 kop. od puda, podniesione zostanie na 18 rubli złotem.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 3 października. Na targowicę przypędzono ogółem 4266 sztuk. Przebieg targu był ożywiony

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 1255 sztuk) po 52 do 58 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 60 złr., za węgierskie (dostarczono 1398 sztuk) po 53 do 58 złr.. wyjątkowo dobre do 60 złr, niemieckie woły od 54 do 61 złr.; galicyjskie woły z paszy po 48 do 50 złr.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3520 sztuk bydła rzeźnego po 43 do 62 złr. za cetn. metr.; 835 sztuk cieląt zabitych po 44 do 58 cetn. za kil. i 2275 żywych po 34 do 50 cetn; 844 owiec zabitych po 28 do 44 cetn. za kil. i 7817 żywych po 6 — 20·5 złr. za parę; wreszcie 600 sztuk świń zabitych po 40 do 52 cetn. i 9399 żywych po 31 do 40 cetn. za kil.; bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.6 mm	740.1 mm	741.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+8°.6	+9°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 3	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	79%	92%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	10 deszcz

Uwagi: Chwilami deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam:

„Ustąpienie Ryżowa ze stanowiska prezesa cenzury nie ulega już wątpliwości. Co do następcy jego, to jest już pewnem, że nie będzie nim Jankulio, jak pierwotnie głoszono. Jako pogłoskę zaś, czerpaną ze źródeł rosyjskich, mogę wam podać nazwisko Uwarowa, jako prawdopodobnego następcy Ryżowa. Czy cenzura zostanie poddana „Zamkowi“ tj. generał-gubernatorowi, a jak w obecnej chwili pani Maryi Andriejewnie Hurkowej — czyli też zostanie jak dotychczas podległą tylko petersburskiemu komitetowi prasy, nie jest jeszcze dotąd rozstrzygnięte.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 4 października. Doniesienie lwowskie *Pol. Cor*, jakoby przy uniwersytecie lwowskim miano utworzyć nowe katedry wykładów fizyologii i anatomii jest o tyle przesadzonem, że wykłady fizyologii nie będą na razie zaprowadzone, zaś anatomię ma wykładać na wydziale filozoficznym jeden z profesorów lwowskiej szkoły weterynaryi. Z tego widać, że do utworzenia fakultetu medycznego we Lwowie, za co rzekome wprowadzenie wykładów fizyologicznych i anatomicznych uważano, zawsze jeszcze bardzo daleko.

Wiedeń, 4 października. Rząd postanowił odroczyć otwarcie granicy rosyjskiej z powodu świeżo wybuchłej zarazy na bydło w okolicy Podwołoczysk i Radziwiłowa.

Wiedeń, 4 października. Dyrekcya kolei Karola Ludwika otrzymała od rządu koncesyę na urządzenie kolei wicynalnej z Nabrzezia do brzegu Wisły.

Wiedeń, 4 października. W austryackich i węgierskich kołach urzędowych, sprawia zjazd włoskiego ministra Crispiego z ks. Bismarkiem jak najlepsze wrażenie. Najnowszy zjazd w Friedrichsruhe uważają bowiem jako pośredni wynik nie przyjścia do skutku zjazdu cara rosyjskiego z niemieckim w Szczecinie, a z drugiej strony jako dopełnienie rezultatu zjazdu hr. Kalnoky'ego z niemieckim kanclerzem w kierunku wzmocnienia potrójnego przymierza pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Zjazdowi Crispiego z ks. Bismarkiem przypisują zarówno w Wiedniu, jak i w Buda-Peszcie bardzo wielką polityczną wagę, jednakże w kierunku pokojowym przypuszczając, że w obec ogromnej potęgi potrójnego przymierza, żywioły usiłujące zakłócić pokój, powstrzymają się w swoich zapędach. Równocześnie ma ks. Bismark pośredniczyć w Friedrichsruhe osobiście ugodę pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

Wiedeń, 4 października. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga, że Szakir pasza po swym powrocie z Yałty, udał się bezzwłocznie do Urborga w Finlandyi w celu konferowania z Giersem, który tam jeszcze ciągle bawi. U Giersa bawił dwa dni.

Rzym, 4 października. Podróż ministra Crispi do Friedrichsruhe trzymano tu do ostatniej chwili w największej tajemnicy a o jego przybyciu do Friedrichsruhe dowiedziano się dopiero z telegramów dzienników paryzkich. Powszechnie panuje we Włoszech przekonanie, że w danym razie chodzi o wzmocnienie potrójnego przymierza na pewne konkretne wypadki.

Londyn, 4 października Prasa angielska wita sympatycznie z powodu zjazdu w Friedrichsruhe wzmocnienie potrójnego przymierza, jako objaw stanowczo pokojowy.

Paryż, 4 października Francuzki minister [illegible] dowli publicznych Héredia, doznał podczas swej podróży po Anglii, lubo nie występywał wcale w charakterze urzędowym, wszędzie w Anglii jak najlepszego przyjęcia, co należy uważać jako dowód, że angielska opinia publiczna sprzyja najnowszemu przyjaznemu dla Francyi usposobieniu gabinetu Salisbury'ego

Francuzki parowiec „La Dives“ zbombardował kilka kanackich wsi na Nowych Hybrydach.

Sofia, 4 października. Rząd bułgarski postanowił zwołać małe sobranie na dzień 26 października.

Rząd francuzki odwołał swego konsula z Filipopola.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 października. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza obwieszczenie prezesa ministrów, o dokonanem między obu ministerstwami przedłużeniu układu cłowego i handlowego, oraz o nowej ugodzie co do 80 milionów długu; dalej ugodę ministra skarbu z bankiem austro-węgierskim, a wreszcie rozporządzenie cyrkularne ministerstwa obrony krajowej, dotyczące postanowień o przeprowadzeniu ustawy o zabezpieczeniu wdów po wojskowych.

Wiedeń, 4 października. Hr. Kalnoky miał wczoraj jednogodzinną audyencyę u króla greckiego.

Hamburg, 4 października. Crispi odjechał wczoraj z Friedrichsruhe; ks. Bismark z synem hr. Bismarkiem odprowadził go aż do wagonu salonowego.

Rzym, 4 października. Dzisiejsza *Riforma* pisze: Konferencye ks. Bismarka i Crispiego nie mogły dążyć ani do jakiegoś nowego celu, ani do zawarcia nowej politycznej umowy w interesie obu narodów, które i bez tego są już ze sobą sprzymierzone. Rozumie się, że w konferencyach dotknięto różnych europejskich spraw, które obecnie stoją na porządku dziennym; mimo to nie ma żadnego powodu spodziewać się stanowczych postanowień co do szczegółów, jak która z tych spraw ma być załatwioną. Jednakowoż wiemy, że Crispi został przyjęty przez ks. Bismarka i jego rodzinę jak stary przyjaciel, i że można być zadowolonym z tego spotkania, tak co się tyczy wzajemnych stosunków obu krajów, jak i co do ogólnego stanu Europy.

Paryż, 4 października. Freycinet powrócił z Mont-sous-Vaudrey.

Temps sądzi, iż oprócz kwestyi stosunków z Watykanem Crispi omawiał z Bismarkiem kwestyę rozwoju wpływu włoskiego na morzu Śródziemnem Jako wynagrodzenie za wierność Włoch w aliansie, Crispi żądać miał poparcia Niemiec w polityce ekspanzywnej Włoch w Egipcie, Trypolidzie, a także w Albanii. *Temps* przewiduje, że spotkanie się Bismarka z Crispi'm, zapowiada dosyć poważne wypadki, które ujawnią się za niebawem nastąpić mającym powrotem cara do Petersburga.

Paryż, 4 października. Podług prywatnych depesz z Madrytu, poczyniono przygotowania dla koncentracyi wojsk w Sewilli, Maladze i Kadyksie. Niektórzy mniemają, iż wojska te przeznaczone są do Marokko; inni objaśniają to skupianie wojsk objawami rewolucyjnemi w Andaluzyi.

Monachium, 4 października. Książę rejent przyjmował wczoraj przed południem w sali tronowej, otoczony dygnitarzami nadwornymi i ministrami, deputacye Izby wyższej i niższej, wręczające mu swoje adresy.

Kopenhaga, 4 października. Parlament otwarty przez prezydenta gabinetu. Obie Izby sejmu wybrały swymi prezydentami ponownie dawniejszych prezydentów, mianowicie Landsthing Liebego, Folkething Hogstbrona.

Sofia, 4 października. (Doniesienie *Ajencyi Havasa*). Członkowie rządu otwarcie wypowiadają zamiar nieprzyjęcia żadnego przez mocarstwa postanowionego uregulowania sprawy bułgarskiej, któreby w formie rozkazu doręczone zostało Bułgaryi. Rząd nie rozdzieli nigdy sprawy bułgarskiej od sprawy księcia Koburskiego i zdecydowany jest ewentualnie stawić opór środkom, jakieby mogły być zarządzone w celu przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Jak sądzą — sprawa bułgarska przeciągnie się przez zimę, poczem przesilenie dojdzie do rozwiązania z wiosną gdzieindziej niż w Bułgaryi.

Zastępca Niemiec Thielmann odjechał wczoraj.

Ateny, 4 października. Dziś rano dało się uczuć na stałym lądzie greckim, na wyspach Jońskich i Cykladach silne trzęsienie ziemi; na Pelopenezie zauważono lżejsze wstrząśnienie. W Atenach panuje popłoch; dotychczas nie doniesiono o żadnych stratach.

Londyn, 4 października. W Hydeparku odbyła się dziś demonstracya robotników. Zgromadziło się 4000 uczestników z różnych miast; powiększej części byli to robotnicy z cukrowni. Uchwalono kilka rezolucyj, z oświadczeniem się przeciw udzielaniu premii wywozowych od cukru, a żądaniem, aby na towar obcy nałożono cło ochronne. W przemówieniach zaznaczono z naciskiem, że skutkiem tych premij około 50000 robotników jest bez zatrudnienia i zarobku.

Nowy York, 4 października. Według telegramu nadesłanego z Waszyngtonu do *New York Heralda*, sekretarz stanu Bayard oświadczył, że rząd niemiecki uwiadomił go z góry o zamiarze złożenia z tronu Malietoy (króla jednego z państewek na wyspach Samoa), przyczem dano mu z Berlina zapewnienie, iż interesa Stanów Zjednoczonych będą doznawały na tych wyspach zupełnej opieki; Niemcy nie zamierzają przywłaszczyć sobie wysp Samoa, chciały one ukarać jedynie Malietoę. Traktat Stanów Zjednoczonych z Samoą nie upoważnia rządu amerykańskiego do interwencyi, która nastąpić mogłaby dopiero wtedy, gdyby naruszono interesa Stanów Zjednoczonych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 października 1887.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	879	—
Akcye kredytowe	282	70
Londyn	125	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	42¼

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 -
5% Obligi komunalne I Emis.	100 -	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ II Ser.	93 -	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 5	101 50
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	10 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92	93

Lwów, dnia 3/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 3/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 90	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— -	99 65
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 90	—
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 25

Wiedeń dnia 3/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota „ „ 100	112 0	112 30
5% „ „ papier. nowa „ - 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 75	99 90
5% „ papierowa „ „ 100	86 75	86 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 25	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 40	123 30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123	123 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 25	103 75
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible] 25	105 -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106
3% Serbska poż. pr. po 100 frau. „ „ 1	30 60	30 9[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ 40-letnie „ 100	100 —	100 10
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 50	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 50	97
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 5	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 -	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	99 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 30	99 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 70	82 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	91 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 50	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 70	100 -
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98	98 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 05	9 45
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary „ 40 „ m. k.	48 25	49 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	[illegible]	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 [illegible]	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	112 —	112 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 50	92
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 -	283 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 5	289 -
25·25	Laenderbank „ 200 „	225 75	226
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	880
—·—	Unionbank „ 100 „	210 50	211
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 -	182 75
136,25	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2572 —	2580
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	218 25	218 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 25	224 75
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 50	145 -
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 75	187 -
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178	178 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 —	232 [illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	91 90	92 30
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	392 —	394 -

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 92	9 94
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 2[illegible]
Funty szterlingi „ „	12 53	12 58
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 20

Młody człowiek

z ukończoną 5 klasą gimnazyalną, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, zatrudniony od 2½ roku przy tartaku parowym w większym składzie jako kasyer, chciałby zmienić miejsce i przyjmie natychmiast lub później zdolnościom odpowiednie każde czy to w kraju czy zagranicą. Łaskawe oferty pod adresem **K. R. 23** w Adm. „N. Reformy". 1754 1 4

Une jeune Française

habitant en ce moment la France, desire se placer auprès de jeunes enfants, pour leur apprendre la langue Française.

S'adresser par correspondance à Mlle **Louise Charriere, rue de Batory, Nro 16, I étage.** 1755 1 3

Gründlichen
deutschen Unterricht
ertheilt **L. Scholz, Zwierzyniecka, 10, parterre.** 1751 1 12

Pomocnika

obeznanego ze sprzedażą towarów bławatnych i konfekcyj damskich, poszukuje

Magazyn
J. Sobolewskiego w Krakowie.

Zgłoszenia listowne z załączeniem fotografii. 1753 1 3

!Winogrona stołowe!

codziennie świeże wysyła po 10 funt. pocztą za **1 złr. 50 ct.** opłatnie za zaliczką pocztową
1747 **FRANKL & Comp. Werschetz.** 1 10

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, I.
(Obok Magistratu.) 1739 1 9



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

codzień
wielkie przedstawienie
zawsze ze zmienionym programem i pantominami.
Kasa otwarta cały dzień.
Początek przedstawienia o godz. 7½.
W niedzielę i święta
dwa wielkie przedstawienia,
pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.

We czwartek 6 października
Galowe Przedstawienie Benefisowe dla Grotesk Jockeja i jeźdźca szkoły pana Cezara Sidolego.

Z wysokiem poważaniem
1640 14 0 *Th. Sidoli,* dyrektor

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

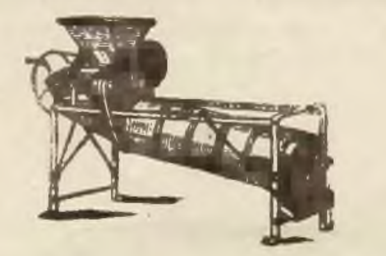
w eleganckich 5-kil. koszykach, opłatnie **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła
1748 2 6 **Georg Lehner, Vöslau.**

Do wynajęcia.

2 pokoje frontowe z przedpokojem, na I piętrze, **przy ul. Szczepańskiej, Nr. 11.** 1744 2 3



Na Wystawie

maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi i z najlepszego materyału jedynie
1638 tylko dostać można u 14 0

J. B. Prüwera.

30 sztuk skopów i owiec młodych

angielskich Southdown

zdatnych na rzeź lub do chowu ma obszar dworski **Żarnowiec** poczta i stacya kolei Jedlicze, po 24 ct. za kilo, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu lub w Admin. „N. Reformy". 1706 4 5

Szkoła tańców.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z d. 1 października rozpoczyna się kurs tańców oraz gimnastyki salonowej według najnowszej metody. Lekcye zbiorowe odbywać się będą w niedziele i czwartki. Na żądanie udzielam również nauki po domach prywatnych, jakoteż i po pensyonatach. Z uszanowaniem

Emilia Antonia Machlarzewska.
Plac Maryacki, 8, I piętro. 1700 3 3

Księgarnia K. Bartoszewicza

1740 1 0

w Krakowie, ulica Sławkowska, hotel Saski,
wyprzedaje następujące swe nakłady po bajecznie niskich cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . —·30
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniżona na . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 złr. 50 cent. zniżona na . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3 wielkich tomów złr. 11·50 zniż. na 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 c. zniż. na . . . 1·25
— Szkice dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zniż. na . . . 1·60
— Kniaź i książę. Cena 60 ct. zniż. na . . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena złr. 1·80 zniż. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedya w 1 akcie. Cena 80 ct. zniż. na . . —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zniż. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy. Wydanie 2-gie. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
Cholfiński Teodor Jaśko. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. zniż. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . — 20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena złr. 2·50 zn. na . . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstępna nauka do geometryi wykreślnej, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 cent. zniżona na . . . — 70
Hoffmann A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . —·50
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zn. na . . — 15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zn. na . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłęb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 c. zniżona na . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . — 20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata. Cena 30 c. zniżona na . . — 10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 c. zn. na — 20
— Rymy łacińskie w tłumaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zn. na — 20
Wszystkie powyższe dzieła Kochanowskiego razem, zamiast 3 złr. 70 cent. tylko . . . —·80
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zn. na . . . — 10
— Satyry. Cena 30 ct. zniżona na . . — 10
— Wiersze różne i wiersze z prozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . — 12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . — 10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśń Ossyana. Cena 40 ct. zniż. na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct. zniż. na . . —·15
— Historya. Cena 60 ct. zn. na . . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 c. zn. na —·25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego razem . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wieruna bajka. Cena 60 ct. zniż. na . . —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2·80 zniżona na . . . —·80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 złr. zniżona na . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1826—1831. Cena złr. 2·— zn. na . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 złr. 50 c. zniżona na . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2 złr. 40 c. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tomów. Cena 24 złr. zn. na 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zniżona na . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, powieść historyczna. 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 ct. zn. —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 ct. zn. na . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński. Niewinni, Antea, Cena złr. 1·20 —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . . . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na . —·20
Robertson. Kurs języka francuskiego bez pomocy nauczyciela, 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1 50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 20 ct. zn. na . — 30
Juliusza Słowackiego. Dzieła. wydanie w 5 tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie, z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. zn. na . . . 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraldyki polskiej. Cena złr. 1·80 zn. na —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. 2.—
Szajnocha. Szkice historyczne i początek lechicki Polski, 4 t. Cena 12 złr. zn. 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie). Cena 4 złr. zn. na . . . 1 20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3 złr. 30 ct. zn. na 1·20
Sabowski. Józef Hauke Bossak. Cena 40 centów zn. na . . . — 10
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5 aktach. Cena 1 złr. 60 ct. zn. na . . — 60

SKŁAD PRAWDZIWYCH GORSETOW PARYSKICH
DLA PAŃ I DZIECI.

Specyalne gorsety według zleceń lekarskich.

Własne wyroby pończóch, skarpetek i t. p. artykułów i Bielizny Dra Jägera u

MARYI CAUWEL
Wiedeń, I. Seilerstätte, 7. 1694 2 25

Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy, Nadrabia pończochy i skarpetki.

Zlecenia z prowincyi za pobraniem pocztowem odwrotną pocztą.

Korespondencya po polsku, francusku i niemiecku. — Cenniki na żądanie przesyła franco.

Ceny umiarkowane.

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1219 15 40

Dr. SERAFIN CHMURSKI

otworzył 1509 13 15

kancelaryę adwokacką

przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 74 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

WAŻNE
dla c. k. wojskowości, dla ekonomii i fabryk!

Freudenthalski tłuszcz na skóry „Vaseline" za 100 kilo 50 złr.
Freudenthalski tłuszcz na kopyta „Vaseline" (Huffett) w baryłkach po 25, 50 i 100 kilo i w skrzynkach po 5 kilo. Zamówienia przyjmuje: **Central Depôt der Freudenthaler Vaselin Präparate C. SIKOR in TROPPAU.**

Vaselinowe przetwory (tłuszcz na skóry i kopyta) przepisane zostały przez c. k. Ministerstwo wojny do użycia dla armii, są więc dla każdego oszczędnego gospodarstwa i racyonalnie prowadzonej ekonomii niezbędne. 1603 8 1

JÓZEF WITOSZYŃSKI
ulica Floryańska, l. 17,

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 51 60

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

Zakład istnieje od roku 1870.

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY kapslowe . . . . od 5½—50 złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux 18—100 „
„ „ Lancastra 25—350 „
„ iglicowe Teschnera 100—250 „
„ amer. 6-strzałowe 135—250 „
„ lanc. trójlufowe . 120—350 „

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 20 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
A. SZUBERTA

w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,
i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,
odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich,

fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin i Szczawnicy, obecnie wykonał nowe zdjęcie **Lituanii Grotgera.**

Ceny o połowę zniżone. 1506 14 15

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżyków, płaszcze do podróży, hawelloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1536 21 0

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 1 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 21 0

Najstosowniejsze upominki z Wystawy.

28 krotnie premiowana Parowa Fabryka
PIERNIKÓW i SUCHARKÓW
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

urządziła na placu Wystawy własny pawilonik (na lewo od wejścia), w którym sprzedaje swe wyroby
po cenach fabrycznych,
a między innemi poleca:

na prezenta z Wystawy

Upominek z Krakowa (pierniki przekładane konfiturami, owocami i masą migdałową, gatunek bardzo przedni, w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 ct. i złr. 2.
Pierniki królewskie przekładane po 20, ct., 1 złr. i 1 złr. 30 ct.
Pierniki w eleganckich paczkach po 8, 15, 20, 25, 50 i 60 ct.
„Rudolfy" pierniki arcyksiążęce w paczkach (10 sztuk) 50 ct.
Pierniki w wielkim wyborze **na sztuki** po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 ct.
Pierniki higieniczne w pacz. po 20 i 50 c.
Bałabuszki „dla grzecznych dzieci" ciastka deserowe w 15 odmianach, bardzo smaczne, w eleg. kartonach po 1 złr. 30 c.
Obwarzaneczki jarosławskie b. smaczne, w wiązkach po 25 sztuk za 10 ct.
Biskwity Grahama, polecone przez Tow. lekarskie jako bardzo pożywne.
Wszystkie wyroby fabryki przy dłuższem leżeniu nie tracą smaku i nie podlegają zepsuciu. 1566 8 0

Najstosowniejsze upominki z Wystawy.

Winogrona kuracyjne

z Vöslau, Badenu i Węgierskie,
w najlepszych gatunkach, otrzymuje codziennie świeże transporta, oraz różne gatunki owoców, jako to:
Jabłka, Gruszki Bery, Brzoskwinie i t. p.

Wszelkie polecenia zamiejscowe odwrotną pocztą punktualnie uskutecznia

Handel Win i Delikatesów
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 1668 5 8

Dr Ludwik Glaser
adwokat krajowy
otworzył 1694 3 8
kancelaryę w Tarnowie
w domu M. Kohnego,
przy ul. Krótkiej, Nr. 4.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy domowy środek przy zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia przy katarze żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, zbytniej otyłości, nagromadzeniu kwasów. Przez lekarzy powszechnie polecane. Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** — za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką poczt opłatnie. 1549 4 48

Praktykanta

do fotografii, przynajmniej z III klasą gimnazyalną, poszukuje **T. Andrzejewski,** obok hotelu Krakowskiego. 1734 2 2

Wdowa

z dwojgiem drobnych dzieci, w przykrem położeniu się znajdująca, a chcąca powrócić w rodzinne strony do Królestwa, uprasza Dobroczyńców ludzkości o jakiekolwiek wsparcie, aby mogła zebrać parę złr. na podróż. Adres: **Ulica Krótka, Nr. 6, II piętro.** 1618 3 3

Bieliznę damską i dziecinną
krakowskiego wyrobu
poleca 1595 11 12
Pierwszy krakowski
Skład Płócien Krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ulica św. Jana, 4.

Prawnik

I roku, chlubiący się jak najlepszemi świadectwami, poszukuje lekcyi w mieście lub na wsi jako nauczyciel domowy. 1711 3 3
Adres: **P. P.** poste rest. **Nowy Sącz.**

Realność składająca się z trzech kamienic III-piętrowych w Rynku położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości i wyjaśnień udzieli p. **Józef Doerfler, pałac biskupi od ul. Wiślnej.** 1713 3 3